

WIADOMOŚCI WŁOCHOWSKIE

PISMO TYGODNIOWE

Nr. 42

Sobota, 23 listopada 1929 roku

Rok I

Redakcja i Administracja; Włochy, ul. Mickiewicza 14, od 4—7 pp. Tel., 431-91

Prenumerata miesięcznie z przesyłką 1 zł. Cena numeru pojedynczego 25 gr.

Przesyłka pocztowa uiszczona ryczałtem

Konto czekowe P. K. O. Nr. 66151

DOM LUDOWY DAWNIEJ A DZIŚ

W przededniu poświęcenia gmachu i otwarcia „Nowej Sali“

Nie tak dawno, niespełna rok temu — jak pisaliśmy o powstaniu „Domu Ludowego“, dzięki inicjatywie p. W. Dąbrowskiego, przerobionego z bezpożytecznej rudery. Kilka miesięcy temu stary śpichlerz, którego parter zajęty był na oborę, a góra stanowiła skład rupieci, zmienił się zupełnie:

Cieśle i murarze, pracując z niezwykłym pośpiechem, w przeciągu kilku tygodni zewnętrzny wygląd budynku doprowadzili do porządku, przerobili wejścia, ułożyli schody, wzięli się do pracy nad stworzeniem dużej sali na górze. Niebawem skonstruowano kabinę, w której umieszczono dynamo i aparat do wyświetlania filmów, ułożono posadzkę, stworzono scenę, a przed sceną umieszczono ekran. Sala, po której do niedawna wiatr zimowy hulał, swobodnie nanosząc tumany śniegu, przeistoczyła się gruntownie. Zjawiły się rzędy foteli, zajaśniała elektryczność i oto pewnego dnia licznie zgromadzona publiczność Włoch ujrzała na miejscowym ekranie film.

Znane są wszystkim dalsze dzieje lokalu, nazwanego „Nową Salą“. Wiemy, że odbył się tam szereg świetnych przedstawień, że przypomnę tylko „Śluby panieńskie“ i „Moralność pani Dulskiej“, że niemal co sobota i święto z „Nowej Sali“ dochodziły dźwięki orkiestry, a przez okna można było zauważyć ochoczo wirujące pary, że służyła ona niejednokrotnie gością dla licznie napływających miejscowych społeczników, radzących nad najżywotniejszymi kwestiami tyczącymi osiedla. Z biegiem czasu zarząd „Domu Ludowego“ uzyskał możliwość usunięcia mieszczących się na parterze obór, a niezwłocznie potem przystąpiono do urządzenia lokalu, który później mieścił „Czytelnię powszechną“. Prace tak poważne i istotne nie zado-

woliły jednak w zupełności zarządu „Domu Ludowego“, a zwłaszcza inicjator i organizator projektu utworzenia „Domu“ coraz nowe remonty i ulepszenia czynił, czerpiąc środki z własnej szkatuły.

Jakoż w okresie najbardziej nadającym się do przebudowy zostały podjęte nowe prace, zakrojone na dużą skalę. „Nowa Sala“ zamknięto, „Czytelnię po-

wszechną“ przeniesiono do sąsiedniego pokoiku i zabrano się do roboty. Lokal, zajmowany dawniej przez „Czytelnię powszechną“, odnowiono, sprowadzono gustowne klubowe umeblowanie i od dziś staje się on lokalem Klubu Towarzyskiego we Włochach. Dwie kabiny, sąsiadujące z lokalem Klubu, zostały przeznaczone na toalety dla artystów i połączone

schodami ze sceną, znajdującą się na parterze. Bibliotekę przeniesiono na drugą stronę budynku. Najbardziej jednak zasadnicze zmiany poczyniono na piętrze.

„Nowa Sala“ jest nie do poznania. Wysoka dawniej na 2 m. 40, obecnie mierzy 5 m. 60 cm. Podwyższono i pogłębiono scenę. Zainstalowano aparaty świetlne, pozwalające na zastosowanie bardzo skomplikowanych efektów. Zbudowano obszerny balkon o 5 kondygnacjach foteli, a z każdego miejsca swobodnie można objąć wzrokiem scenę. Powiększono i ulepszono kabinę kinematograficzną. Zainstalowano megafon do transmisji koncertów z płyt gramofonowych. Zainstalowano przeciwpożarowe „minimaxy“. Całość utrzymana w tonie jasnym, szaro-zielonkawym, sprawia nader estetyczne, miłe wrażenie. Miejsce dawnych nienumerowanych ław zajęły wygodne foteliki. Każde miejsce jest oznaczone numerem.

Przerobiono i uporządkowano również bufet.

Dom Ludowy, którego uroczyste otwarcie i poświęcenie nastąpi jutro, może być naprawdę świetną placówką do krzewienia kultury w naszym osiedlu, oraz ogniskiem życia społecznego. Należy tylko pamiętać o tem, że wysiłki jednego człowieka lub nielicznej grupy, nie będą mogły wydać pożądanych owoców, skoro natrafiają na bierny opór szerszych warstw społecznych. Należy pamiętać, że społecznym obowiązkiem rozumiejącego interes ogółu obywatela jest poprzeć szlachetny wysiłek i rozsądną inicjatywę. Wierzymy, że większość obywateli Włoch odniesie się z należytą sympatią do poczyniń i wysiłków Zarządu Domu Ludowego i nie odmówi poparcia organizatorom życia społecznego i krzewicielom kultury.

Z. J.



Dawna rezydencja hr. Mostowskich we Włochach (pałac).

POŚWIĘCENIE DOMU LUDOWEGO

Jutro o godz. 16-ej ks. kanonik Skomorowski dokona poświęcenia „Domu Ludowego“.

Uroczystość poświęcenia połączona będzie z uroczystością otwarcia „Nowej Sali“, wobec czego Zarząd Domu Ludowego zorganizował akademję.

PROGRAM AKADEMJI.

1) Hymn Narodowy w wykonaniu miejscowego chóru pod dyрекcją p. A. Długopolskiego,

2) Odczyt o znaczeniu Domów Ludowych (wygłosi delegat Polskiej Macierzy Szkolnej.

3) Fragmenty „Wesela“ Wyspiańskiego w wykonaniu artystów scen warszawskich.

4) „W wigilię św. Andrzeja“, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami (wykona zespół sekcji dramatycznej pod dyрекcją p. St. Dobrzyńskiego),

5) „Łabędź“, obrazek taneczny na tle muzyki Saint-Saensa.

Program akademji będzie powtórzony o godz. 20-ej.

Z ŻYCIA WŁOCH

MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY „PRZYSZŁOŚĆ”.

Dn. 1 grudnia b. r. ma wyjść z pod prasy pierwszy numer miesięcznika Stowarzyszenia Młodzieży „Przyszłość”. Miesięcznik ten p. t. „Przyszłość” będzie miał za zadanie nawiązanie ściślejszego kontaktu Zarządu Stowarzyszenia z jego członkami, polemiczne omawianie spraw najbardziej młodzież włochofską interesujących, oraz wzajemne dzielenie się wrażeniami z przeżytych przygód w czasie urlopów i wakacji.

Szeroko w miesięczniku będzie traktowana dziedzina sportu oraz dział rozrywek umysłowych (rebusy, szarady itp.).

PRZEWODY GAZOWE WE WŁOCHACH.

Prace związane z instalacją przewodów gazowych, jakie przeprowadza gazownia warszawska na linii Warszawa — Włochy — Ursus, szybko posuwają się naprzód. Obecnie układane są rury gazowe na terenie Włoch w odcinku między ulicami Kopernika i Sieradzkiej.

Jak już donosiliśmy gazownia warszawska odniosła się nader przychylnie do prośby Towarzystwa Przyjaciół Włoch i niewątpliwie da możliwość osiedlenia korzystania ze względnie tanich, a nader wygodnych urządzeń kuchenek gazowych.

ZABAWY TANECZNE W „NOWEJ SALI”.

Wraz z nowymi urządzeniami w „Nowej Sali” Zarząd Domu Ludowego przeprowadził pewne zmiany w sposobach urządzania zabaw tanecznych na gruncie „Nowej Sali” odbywających się. Cena biletu wstępu na zabawę została obniżona do 2 zł. Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Włoch mogą korzy-

stać z 20 proc. niżki, członkom zaś Stowarzyszenia Młodzieży „Przyszłość” przysługują niżki 50 proc.

Zamiast zaproszeń każdorazowo rozsyłanych, Zarząd Domu Ludowego postanowił wydawać „karty sezonowe”, upoważniające właściciela (którego imię i nazwisko jest wypisane na karcie) do nabycia biletu na zabawę. Panie i Panowie, którzy pragnęliby zaopatrzyć się w „karty sezonowe”, proszeni są o osobiste zgłoszenie do lokalu Czytelni Powszechnej (Mickiewicza 14) w godzinach 16 — 19.

STANISŁAW SAKŁAK.

MODRZEWIE

Po cmentarzach dalekich, po wądołach
rosną jeszcze ostatnie modrzewie;
wicher ich nie zdął dotąd z ziemi czoła,
nie wyrwał drwał siekierą w gniewie.

Tak ostatnie, że je cmentarz przytula
i urwiska przed człowiekiem bronią;
— ziemia wyje nagością skib, w bólu
załamała miedź zielonych dłoni.

Czas upływa... ponad ziemią, nad lasem
idzie przyszłość, potrzęsa siekierą —
dymią miasta, gdzie wiatr w polu hasał,
w miejscu borów — łan pszenicą wzbiera...

Idzie przyszłość i nad sercem rozpina
ciężką płachtę pustki i szarości;
człowiek — uczuć modrzewie pościął,
komuż dzisiaj przyjdzie Miłość głosić?

Tak ostatnie, że je cmentarz przytula
rosną jeszcze modrzewie pachnące —
idziesz, człeku biedny, z troską, bólem
szukać kwiatów na Przyszłości łące.

Warczy motor, dzwonią w polu w takt kosi,
idzie życie naprzód w tempie rączem,
posiać pól tych modrzewiem nie sposób,
ani tęczę serc ludzkich połączyć —

Premjer Świtalski wygłosił we wtorek odczyt w sprawie rewizji konstytucji.

We wtorek w Warszawie miały miejsce manifestacje akademików przeciwko układowi polsko-niemieckiemu.

Na Śląsku Opolskim odbyły się wybory do sejmiku prowincjonalnego. Procent głosów polskich znacznie wzrósł.

Znakomity pisarz polski Weysenhoff otrzymał nagrodę miasta Poznania,

która została ostatnio przyznana Romanowi: Dmowskiemu.

Jego Em. ks. kardynał Prymas Polski Hlond, wydał odezwę w sprawie opieki nad rodakami na obczyźnie.

W Warszawie obradował przez trzy dni Ogólnopolski Kongres Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”.

Na lokal gminy żydowskiej w Warszawie został dokonany przez członków Bundu napad. Lokal zdemolowano.

Na ulicach Warszawy miała miejsce katastrofa samochodowa, w czasie której poniósł śmierć znany przemysłowiec łódzki dr. M. Barciński.

Rada Banku Polskiego uchwaliła zmniejszyć stopę dyskontową o pół procent, w bankach prywatnych stopa zostaje bez zmian.

Na tle komasacji gruntów miały miejsce w województwie łwowskim rozruchy chłopskie.

Waldemaras chce objąć katedrę historii Litwy na Uniwersytecie Wileńskim.

Miedzy Sowiecami a Norwegią trwa zatarg o ziemię Franciszka-Józefa.

Opozycja prawicowa w Rosji sowieckiej stale rośnie w siły. Opozycjoniści uzyskali poparcie studentów wyższych uczelni.

GRACJAN LEIWA.

CHAM

(Dokończenie).

— He, he, dyrektor chce „pociągnąć”. Jeśli chodzi o jakieś sto tysięcy...

— Nie chodzi o sto tysięcy...

— Przecież dyrektor nie wmówi we mnie, że względy... ideowe. Jesteśmy ludźmi interesu i jako tacy stoimy ponad patriotyzmami, lub zawiściami rasowymi.

— A czemu wam, panu i jego współnikom chodzi o to, abym zdobytej koncesji nie wykorzystał?

Baron zmieszał się. Twarz jego ściągła nerwowo grymas nadając jej sepi wyraz. Chwilę pano wało milczenie.

Więc nie? — podjął rozmowę baron.

— Obawiam się, że nie dojdziemy do porozumienia.

— Ech, ech, niema interesu, którego nie można by przeprowadzić przy dobrej woli choćby jednej strony. Ale... jak nie — to nie. Ja nie nalegam. Mam natomiast jeszcze inną sprawę, o której chciałbym porozmawiać z dyrektorem. Może się to nawet napozór trochę śmiesznem wydawać, że zwracam się z tem do dyrektora Jatkina. Może jednak przypadkowo... spotkał dyrektor lub słyszał coś o jakimś Sta... tak, Stanisławie Miłkowskim, który wyłonił się kilkanaście lat temu na przemysłowym rynku Ameryki...

Co to, co to panu?

Zmiana jaka zaszła w twarzy Jemsa musiałaby uderzyć najmniej bacznego interlokutora. A baron uważał ze specjalnem napięciem na każdy ruch sąsiada.

— Nic, nic — to tylko chwilowe osłabienie; zbyt wiele pracowałem ostatnimi czasami.

— Otóż, powracając do Sta... tak — Stanisława Miłkowskiego — chłopak ten (kilkaście lat temu

był chłopakiem) urodzony gdzieś w Rosji z niewiadomego ojca, a matki — wyrobnicy folwarcznej. psim swędem zdobywszy trochę grosza, zdołał przedostać się za Atlantyk i tam — niespodzianie znalazłszy protektora... Jak się to on nazywał? — Dziwnie mi dzisiaj pamięć nie dopisuje... Ale mniejsza z tem. Znalazłszy więc protektora — dość zamożnego kupca — izraelitę, właściciela sklepu korzennego, wiadomo skąd czerpiąc gotówkę, począł buszować na zbożowej giełdzie. Jak mu tam szło — trudno to dziś ustalić; faktem jest jednak, że pewnego dnia przepadł jak kamień w wodzie, pozostawiając po sobie pamiętkę he, he — dobry kawał... córce swego dobroczyńcy.

Jemu z trupio bladego stawał się zielonawosinym. Zaciśnięte kurczowo dłonie ścisnęły poręcz fotela.

— Ile?

— Co znaczy ile? Za co?

Jemu wskazał ręką papiery.

— Rozumiem, opowiadano mi nieraz o żyłce kolekcjonerskiej dyrektora. Mnie na tych papierzyskach niezbyt wiele zależy lecz... czy cyfra ich nie wyrazi...

— A co?

Chciwy wzrok barona spoczął na kopercie, w której znajdowała się koncesja.

— Gdybym zaś powiedział — „nie”?

— To przypuszczam, iż innego wyrazu nie usłyszysz pan od... hrabianki Krystyny.

— Ha, ha, ha — świetny kawał baronku ale... trochę za gruby. W tej sprawie pan, nic nie może mieć do powiedzenia. Musimy również na drugi plan odłożyć tę mizerną koncesję. A z papierami... zrobimy handel wymienny, lecz zupełnie nie taki o jakim pan myśli.

Naciśnął sprężynę biurka; jedna z szuflad wyskoczyła do połowy.

— Widzisz baronku: tutaj spoczywają moje „kolekcje”, a między innymi, starannie zebrane

dane co do osoby niejakiego Rozena. Biednego żydka francuskiego, który podobno rozpoczął szturm do fortuny, jako agent „towarzystwa” Argentynskiego handlu... „żywym towarem”, a skończył w r. 16 przyczyniając się wybitnie do sukcesów oręża koalicyjnego.

Oczy barona zabłyśły, jak karbunkuły.

— Cham, syknął przez zęby.

— Meches, brzmiała również urwana odpowiedź.

W przytulnym gabinecie przy Rue de la Paix dwoje młodych kończyło rozmowę.

— Oto wszystko co pani chciałem powiedzieć zanim zostaniesz moją żoną. Estera, jak ci nadmieniłem zmarła w parę miesięcy po naszym rozstaniu, a wnukiem dziadek zajął się tak troskliwie, iż ojciec nie miał, mimo wysiłków, możności dostępu do niego. Tymczasem żegnam. Gdybyś mię potrzebowała — stawię się na każde wezwanie.

Krystyna została sama wtulona w głąb otomany. Szumiało jej w głowie i nie mogła dojść do porządku z własnymi myślami. Godziny mijały. Czający się po kątach mrok ciemną pajęczyną osnuwał począł ściany. Zapaliła lampę i podeszła do lilipuciego biurka. Papier listowy leżał przygotowany. Zaadresowała kopertę i znów się zamysliła. Ujęła pióro po raz drugi; teraz już zdecydowanie.

Przyjdź! — Krystyna, zaczęły dwa wyrazy; a po nich drobniutki i trochę drżący: kocham. Oddała list lokajowi a sama powróciła na kanapkę.

Kocham... ko-cham. Cham, cham, cham, zaświrowało jej w pamięci. Szlachetny rozmawiała mądry. Lecz na dnie świadomości czuła, iż dla niej są to słowa bez dźwięku i nie one ją z nim łączą.

Silny, silny, silny, krzyczało jej coś w duszy. A głosowi temu odpowiadał daleki dźwięk szlachetnego kruszcza.

Oryginalne wizyty na posterunku policji

Ciekawe wizyty złożono ostatnio na posterunku policji państwowej w Wiktorynie. Oto kilka dni temu tuż przed wieczorem zjawił się w lokalu posterunku „patentowany” pijak Nowacki, mieszkaniec Włoch, tłumacząc się, że tak się stęsknił za policją i jej uprzejmością, że musiał aż sam doń zajrzeć. W miłej atmosferze i wesółości, należycie podtrzymywanej przez zakropionego na śmierć Nowackiego, spędzono dłuższy czas. Kiedy Nowacki nacieszył się już widokiem posterunku i naocznie przekonał się, że policja czuwa, uznał za wskazane udać się w dalszą podróż bez bliżej określonego celu.

Los jednak zrzucił, że Nowacki raz jeszcze odwiedził posterunek, tym razem urzędowo, gdyż po drodze wpakował się do rowu, z którego wyciągnęła go dopiero po blisko dwugodzinnym śnie troskliwa ręka policjanta.

Ledwie biedna policja odechnęła od pijaka, który dopiero nad ranem był łaskaw zasnąć na dobre, a tu przydarza się nowa historia. Na wielkim

drabiniastym wozie zajeżdża pod posterunek dokumentnie obandażowana kobieta i mężczyzna z zakrwawioną głową. Po wydobyciu się z wozu, przy wzajemnej pomocy i podpieraniu się, towarzystwo wkracza do lokalu posterunku.

Tu niedawna zgoda i wzajemna usłużność znika. Baba rwie włosy na głowie, złorzeczy na czem świat stoi i groźnym głosem domaga się od policji separacji, bo mąż jej to pijaczyna

i zbój zatracony. Oniemiały chłopowina wyklada również swe racje i tak słowny bój przedłuża się z minuty na minutę.

Bohaterskim zapasom słownym położyło dopiero kres wyjaśnienie, że o separację nie należy się starać w policji. Po zapewnieniu wojowniczej małżonki, że „mężuś” nie może jej z domu wyrzucić, małżonkowie wzajemnie sobie pomagając wgramolili się na wóz i odjechali.

Wzrost znaczenia Towarzystwa Przyjaciół Włoch

Tow. Przyjaciół Włoch coraz bardziej rośnie w znaczenie i coraz poważniej liczą się z niem władze: starostwo i województwo. Najoczywistszym

dowodem tego jest fakt, iż w ciągu ubiegłego tygodnia na ręce prezesa Tow. Przyjaciół Włoch nadesłano szereg urzędowych listów, których tekst podajemy niżej.

Urząd Wojewódzki Warszawski
Wydział Ogólny.

dnia 7 listopada 1929 r. N. SF. I- 90C-18.

Do

Pana Przewodniczącego wydziału Powiatowego.

Dużą wagę przywiązuję do należytego i racjonalnego uporzędkowania letnisk i osiedli w pasie podstołecznym, oraz współpracy w tym zakresie organów samorządowych z organizacjami społecznymi.

Zrzeszenie Towarzystw Miłośników Letnisk i Osiedli podstołecznych ujęło w swoje ręce prace związane z należytem zorganizowaniem istniejących letnisk i osiedli, jak i nowopowstających w przyszłości.

W związku z powyższym proszę Pana Przewodniczącego o zaproszenie poszczególnych delegatów Tow. Miłośników Letnisk i Osiedli na posiedzenie budżetowe przy układaniu i rozpatrywaniu budżetu na 1930/31, tak Wydziału Powiatowego jak i poszczególnych gmin z głosem doradczym we wszystkich sprawach, mających związek z rozwojem letnisk i osiedli.

Wojewoda (—) S. Twardo.

*
* *

Do

Towarzystwa Przyjaciół Włoch, Warszawa, Wspólna 19, W. Pan W. Dąbrowski.

Przesyłając przy niniejszym odpis okólnika Pana Wojewody Warszawskiego w sprawie współpracy poszczególnych Towarzystw z odnośnymi Wydziałami powiatowymi i gminnymi w związku z układaniem budżetu na rok 1930/31, uprzejmie komunikujemy, że w ten sposób osiągnęliśmy bardzo ważny atut w kierunku organizacyjnym Zrzeszenia i racjonalnej współpracy Towarzystw z czynnikami samorządowymi w terenie.

W związku z powyższym uprzejmie prosimy o natychmiastowe osobiste nawiązanie kontaktu z wydziałami powiatowymi i urzędami gminnymi, a to w celu jaknajrychlejszego podjęcia współpracy ze wzmiankowanymi instytucjami.

Zrzeszenie T-wa Miłośników Letnisk
i Osiedli Podstołecznych.

Sekretarz J. Pelczyński

Prezes Borowski.

KRYZYS GOSPODARCZY.

Przedstawiając na tem miejscu fatalne stosunki ekonomiczne u nas panujące skarżyłem się długo i żałośnie na brak kredytów. Nie miałem jednak słuszności. Kredyt w Polsce istnieje należy tylko umiejętnie wziąć się do rzeczy.

Spotkałem oto wczoraj na gruncie kawiarnianym jednego ze znakomitych przyjaciół, a zaledwie zacząłem skargi na brak gotówki ten przerywa i rzecze:

— Głupiś! — Pożyczanie to jak poezja, wymagająca ogłady i cierpliwego cyzelowania. Mam około 50 dobrych znajomych, którzy podobnie jak ja spędzają większość życia w kawiarni. Z tej prostej przyczyny mój system zdobywania pieniędzy święci swe tryumfy w kawiarniach. Często się zdarza, że jestem zły, a skoro jestem zły to najoczywiście — nie mam pieniędzy.

Co zrobić żeby się stać do brym? — Podchodzę do pierwszego lepszego znajomego i proszę o pożyczanie 50 groszy — tak drobnej sumy nigdy nikt nie odmówi. Dalsze posunięcie taktyczne: Zwracam się do następnych znajomych o taką samą sumkę. 50 groszy proszę ja ciebie nikt nie odmówi i po godzinie mam około 20 zł. — można przez jeden dzień żyć kończy mój rozmówca i podchodzi uśmiechnięty do jakiegoś eleganckiego pana.

I mów tu takiemu o gospodarczym kryzysie.

Tad.

Do Tow. Przyj. Włoch

W celu uporzędkowania pod względem gospodarczym i kulturalnym letnisk i osiedli podstołecznych zostało powołane do życia Zrzeszenie Towarzystw Miłośników Letnisk i Osiedli.

Realizatorem tej inicjatywy jest Pan Wojewoda Warszawski inż. Stanisław Twardo. — Tymczasowy Zarząd Zrzeszenia składa się z: Prezesa L. Borowskiego, wiceprezesa Z. Karwosieckiego, skarbnika W. Piątkowskiego, inż. Fr. Szymańskiego, inż. W. Majewskiego, J. Miłobędzkiego i sekretarza J. Pelczyńskiego.

Zrzeszenie pracuje przy pomocy komisji: 1) komunikacyjnej, 2) propagandowej, 3) sanitarnej, 4) regulacyjno-budowlanej, 5) bezpieczeństwa publicznego, 6) wyboru terenów, 7) aprowizacyjnej, 8) upiększeń letnisk, 9) prawniczej.

W komisjach tych bierze udział przeszło 100 osób, reprezentując poszczególne miejscowości. Członkowie Komisji nadsyłają ze swych miejscowości wszelkie usterki, niedomaganie i braki w kulturze letnisk i osiedli, co jest materiałem do posiedzeń.

Uprzejmie prosimy przeto o wybranie swych delegatów do poszczególnych komisji, oraz 2 delegatów do Zrzeszenia, podając szczegółowy adres każdego.

Zrzeszenie T-w Miłośników Letnisk i Osiedli Podstołecznych.

Sekretarz J. Pelczyński.

Zebranie Zarządu Klubu Towarzyskiego We Włochach

Dn. 17 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Klubu Towarzyskiego we Włochach. Głównym tematem obrad była kwestja gry w karty. Postanowiono, że gra w karty ma być stanowczo pozbawiona cech hazardu i w tym celu, aby ograniczyć jaknajbardziej możliwości hazardowe, postanowiono stworzyć statut, ujmujący przepisy gier towarzyskich w ścisłe paragrafy. Do czasu stworzenia obowiązującego na terenie Klubu statutu obowiązek czuwania nad tem, aby gra towarzyska nie przerodziła się w hazard, będą mieli dyżurni (dyżurują kolejno członkowie Zarządu Klubu), w których kompetencjach będzie leżało przerwanie gry, skoro spostrzegą, że zaczyna przybierać charakter gry hazardowej.

Odroczono termin otwarcia Klubu na dzień 23 b. m. i ustalono, że w niedzielę Klub czynny nie będzie, a to z powodu uroczystego otwarcia „Nowej Sali” i poświęcenia „Domu Ludowego”. Od wtorku dn. 26 b. m. Klub będzie funkcjonował normalnie, otwarty we wtorki, czwartki, soboty i niedziele.

Amatorzy gry w karty na terenie Klubu będą mogli grać tylko wykupując u dyżurnego „sztony”. 10% wygranej gracz będzie miał obowiązek złożyć na cele kulturalno - społeczne: trzecia część wygranych będzie szła na listę komitetu Budowy Kościoła, trzecia część na listę Komitetu Budowy 7-mio klasowej szkoły powszechnej we Włochach, reszta zaś — na Dom Ludowy.

Repertuar tygodniowy „Nowej Sali“

Wtorek i czwartek (26 i 28 b. m.) film p. t. „Księżna Gdańska“, pełna czaru opowieść z czasów Napoleona I. W roli głównej znakomita artystka Gloria Swanson.

Piątek dn. 29 b. m. odczyt prof. Czerniewskiego p. t. „W rocznicę powstania listopadowego“.

Sobota 30 b. m. Wielka Zabawa Taneczna (w trakcie od godziny 21 m. 30 do godz. 23 występy taneczne artystów).

Niedziela 1 grudnia „Grube Ryby“ Bałuckiego w wykonaniu zespołu sekcji dramatycznej pod kierunkiem p. St. Dobrzyńskiego.

W przygotowaniu: „Warszawianka“ St. Wyspiańskiego, humorystyczna komedia p. t. „Ciotka Karola“, oraz „Szopka“ Rydla. W wymienionych wyżej sztukach przyjmą udział artyści scen warszawskich w połączeniu z amatorami. Dekoracje przygotowują dekoratorzy scen warszawskich.

SAMOBÓJSTWO

Pogotowie prywatne 75-75 wezwane było do wypadku na forcie „Solipce“ pod Włochami, gdzie w ruinach fortu mieszka kilka rodzin.

Do jednej z nich przyjechał w odwiedziny 24-letni Czesław Buller, robotnik fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstein“ w Warszawie.

Po pijanemu, Buller zaczął czynić różne wyrzuty krewnym głównie zaś matce swej, która mieszka oddzielnie ze swym kochankiem.

Powstała kłótnia. Po chwili Buller wyszedł z mieszkania. Sądono, że wyjechał do Warszawy, po pewnym jednak czasie znaleziono go wiszącego na pasku, bez oznak życia. Lekarz

Pogotowia zastał już stygnące zwłoki.

Charakterystyczne, że przy denacie znaleziono załedwie skrawek paska.

Okazało się, że krewni trzy czwarte paska pokrajali i sprzedali po 5 zł. za kawałek, jako okazyjny i pamiątkowy nabytek „szczęścia“ po wisielcu.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI
POCIĄGU.

Znalazła ją Zofia Krogulska na stacji Ursus, dostawszy się przez nieuwagę pod koła pociągu zdążającego z Warszawy. Zmarła na miejscu Krogulska przewieziono do Pruszkowa, miejsca stałego zamieszkania.

KOMUNIKATY ADMINISTRACJI DÓBR WŁOCHY

— KURS DOLARA przy wypłatach na poczet rat za nabyte place na najbliższy tydzień ustala się na zł. 8,90.

— PODPISY NA KWITACH. W wypadku nieobecności Plenipotenty, p. Wacława Dąbrowskiego, do podpisywania kwitów na wpłacone przez nabywców placów kwoty na poczet rat i zataków, upoważnieni są: p. Miłostaw Kotyński, oraz p. Bronisław Niemczynowicz.

— AKTY REJENTALNE z nabywcami placów we Włochach zawierane są wyłącznie w piątki każdego tygodnia o godz. 1 — 2 pp. Nabywcy placów, życzący sobie zawrzeć odpowiedni akt kupna-sprzedaży, winni zgłosić się osobiście do Głównego Biura Administracji w Warszawie (ulica Wspólna 19 m. 8) przynajmniej na 3 dni od obranego przez siebie terminu zawarcia aktu, celem załatwienia na miejscu przedwstępnych formalności.

— BIURO GŁÓWNE Administracji, poczynając od dnia 1 października r. b. jest czynne we wszystkie dni po-

wszednie, t. j. nie wyłączając sobót od g. 4 do 7 pp.

ADMINISTRACJA DÓBR
WŁOCHY.

Porady techniczno-budowlane zorganizowane przez Spółdzielnię Budowy Domów we Włochach udziela arch. W. Kłębowski w lokalu Spółdzielni: we Włochach ul. Mickiewicza 9 w niedzielę od godz. 10 — 11 rano, oraz we czwartki od godz. 6—7 pp.

Pralnia chemiczna K. Chróściel przyjmuje do prania garderobę męską i damską oraz firanki do napinania na ramę i bieliznę. Włochy, ul. Prószkowska 44.

Akumulatory do ładowania przyjmuje dział techniczny sceny „Domu Ludowego“ Włochy Mickiewicza 14. Naładowanie 2 zł.

Doktor medycyny
Eugenjusz Gutkiewicz

Włochy, ul. Majewskiego 12

(dom składu aptecznego obok stacji)

Przyjmuje codziennie od godz. 12 do 2 pp. i od 6 do 8 wiecz. Urzędniczy państw. i samorządowi z kartami porad.

Skład materiałów budowlanych
B-cia STROŻEK
Włochy, ul. Pruszkowska 18, tel. 539-48

poleca materiały budowlane po przystępnych cenach oraz przyjmuje zamówienia na węgiel.

PLACE
WE
WŁOCHACH

Obeonie sprzedają się place w ostatniej i zarazem najlepszej dzielnicy „M“ za gotówkę i na 2-letnie spłaty.

Informacje na miejscu we Włochach w Oddziale Biura Administracji dóbr Włochy ul. Mickiewicza 12, tel. 319-05. przez cały dzień, nie wyłączając niedziel i świąt oraz w Biurze Głównym w Warszawie ul. Wspólna 19 m. 8, tel. 93-26 od godziny 4 do 7 pp.

KUPNO
PLACÓW
WE WŁOCHACH
JEST
NAJKORZYSTNIEJSZĄ
I NAJPEWNIJSZĄ
LOKATĄ KAPITAŁU

BIURO SPRZEDAŻY MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH
I ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

Spółdzielni budowy domów mieszk. we Włochach ul. Mickiewicza 9 tel. 345-70. Magazyny, ul. Łuki Małe 3. Czynne od godz. 9—11 i 5—7 pp. Biuro posiada przedstawicielstwa najpoważniejszych firm. Dostarcza po cenach konkurencyjnych, wprost od producentów na miejsce budowy wszelkie materiały i artykuły techniczno-budowlane.

Czytelnia Powszechna
we Włochach

Ul. Mickiewicza 14. Telefon 431-91. Czynna w dni powszednie od g. 4—7 pp.

2500

najciekawszych powieści stale uzupełnianych nowościami.

Abonament miesięczny 1.50

UWAGA: Nabywcy placów we Włochach są zwolnieni od kaucji.

Skład Materiałów Budowlanych
S. Makowski i Z. Jaroszewicz
Jagiellońska róg Al. Kościuszki

Poleca materiały budowlane po cenach konkurencyjnych. o o o o o

J. OLESIŃSKI I S-WIE

ul. Ortweina d. wł. tel. 436-15

Wytwórnia wyrobów mechanicznych, kowalsko-ślusarskich, robót ażurowych (bal-kony, ogrodzenia i t. p.)

Robota solidna. Ceny konkurencyjne.

Skład Materiałów Budowlanych
BOLESŁAW SKRZYPIŃSKI
WŁOCHY, UL. KOLEJOWA 4.
TELEFON 174-70.

Poleca za gotówkę i na spłaty materiały — — potrzebne do budownictwa. — —

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wysokości 1 milimetr przez szerokość jednej szpalty za tekstem 25 groszy. Ogłoszenia drobne (od 10 — 100 wyrazów) po 15 gr. za wyraz. Duże litery w ogłoszeniach drobnych liczą się za oddzielne wyrazy; tłusty druk podwójnie. Ogłoszenia opisowe, fantazyjne i tabelaryczne (bilanse) o 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja pisma nie odpowiada. Za zmianę adresu 50 gr.

Redakcja rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Redaktor przyjmuje w soboty od 6 — 7 pp.

Redaktor: Zbigniew Jankowski

Wydawca: „Czytelnia Powszechna we Włochach“

ZAKŁ. DRUK. F. WYSZYŃSKI I S-KA, WARSZAWA, WARECKA 15.